

Kulturkampf 2.0

Kontynuując temat z ostatniego wydania tygodnika Sieci (nr 30), poświęconego germanizacji Polski, dopisuję swoje uwagi, poczynając od podstawowej, że chodzi o system germanizacji Polski przy współudziale jej obywateli. Taki zresztą był tytuł monumentalnego opracowania B. Alberta wydanego przez Wydawnictwo Antyk w 2011 r. O ile wtedy autor książki podawał liczne przykłady podstępnie postępującej germanizacji, robionej jakby „ze znieczuleniem”, to dzisiaj, po ponownym powrocie Donalda Tuska do władzy, germanizacja wali w nas obuchem. Ukazuje się w pełnym świetle system niemieckiej dominacji w Polsce, którego cechami jest własność i władztwo. Własność posiadania dóbr i panowania nad naszym terytorium oraz władztwo, czyli panowanie na ludzkimi umysłami.

Trwa próba zmiany nazwy mostu Grunwaldzkiego we Wrocławiu na Kaiserbrücke, czyli most cesarski, ku czci Wilhelma II cesarza Niemiec, ostatniego króla Prus z dynastii Hohenzollernów. Gdańskie tramwaje wymalowano w kolory nawiązujące do czasów Wolnego Miasta Gdańska, a na obiciach siedzeń pojawiły się jego dawne herby. Jeden z tramwajów otrzymał imię Adolfa Butenandta, a Politechnika Gdańska nadała mu tytuł doktora honoris causa. Tylko dzięki silnym protestom ten niemiecki biochemik, składający przysięgę na wierność Adolfowi Hitlerowi, członek NSDAP od 1936 roku, najprawdopodobniej współpracownik Josefa Mengele z KL Auschwitz, nie kompromituje już polskich władz samorządowych Gdańska. Tych, które dystansowały się od uczczenia obrońców Westerplatte, nie zadbały o ochronę przed deweloperem terenów historycznego stadionu Gedanii, jednego z symboli polskości, i przywróciły na budynku Poczty Polskiej w Gdańsku nazwę Postamt. Niestety nie miał kto obronić zmiany nazwy dworca kolejowego w Szczytnie na dawną niemiecką Ortelsburg.

Decyzję podjęły władze PKP przy okazji remontu elewacji dworca. W Popielnie nad jeziorem Śniardwy pojawił się kontener, a w nim wystawa setek pocztówek i zdjęć dawnych miast pruskich. Trudno szukać informacji, że na tych terenach dominowała jednak ludność polska. W Morągu, w pałacu Dohnów, dawne muzeum filozofa i pisarza Johanna Herdera, który urodził się w tym mieście w 1744 r., zamieniono na Muzeum Prus Górnych, jako oddziału Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

Kilka miesięcy po skandalicznej wypowiedzi minister edukacji Barbary Nowackiej o tym, że obozy koncentracyjne budowali „polscy naziści”, zawitała do Muzeum w Gdańsku wystawa „Nasi chłopcy”, o Polakach służących w armii Trzeciej Rzeszy.

Współorganizatorem wystawy było Muzeum II Wojny Światowej, które jak dziesiątki innych instytucji kultury przejęła koalicja 13 grudnia, zdominowana przez ludzi bliskich mentalnie premierowi Tuskiowi, ludzi wynarodowionych przez PRL (wielu z nich to postkomunistyczne pseudoelity), rzuconych w geście wstydu za Polskę na kolana przez III RP, pozbawionych patriotycznej edukacji i wiedzy - w szkole, uczelni, rodzinie. To tak jakby otwartą niedawno wystawę w Augustowie, poświęconą Obławie Augustowskiej oblepiono zdjęciami enkawudzistów i polskich kolaborantów, na czele z por. Ryszardem Schnepfem i nazwano ją „Nasi chłopcy z NKWD i UB”.

Polska, jako jedyny europejski kraj w czasie II wojny światowej, nie wsparła militarnie hitlerowskich Niemiec. Stworzyliśmy czwartą co do wielkości siłę militarną walczącą na wszystkich frontach z niemieckim okupantem. Czy tego wstydzą się ludzie odpowiedzialni dziś za politykę historyczną i kulturalną Polski?

Władzom samorządowym, w dużym stopniu odpowiedzialnym dziś za godne Polaka upamiętnienie wydarzeń z naszej historii oraz władzom centralnym, tym w Warszawie trzeba przypomnieć znaczenie wciąż aktualnych międzynarodowych aktów prawnych

podjętych w 1947 r. przez Sojuszniczą Aliancką Radę Kontroli Niemiec. W uchwale nr 46 likwiduje się państwo pruskie, a nazwa Prusy jest zakazana. „Państwo pruskie, które od dawnych czasów było kolebką militarizmu i reakcji w Niemczech przestaje istnieć”. W ramach umów międzynarodowych ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej oraz większość dawnych Prus Wschodnich stały się częścią Polski. Polska przejęła rządowe, administracyjne władztwo nad tymi terytoriami. Do tego tak szeroko rozumianego władztwa należy także tworzenie własnej materialnej, historycznej i duchowej kultury oraz adekwatnych do niej odniesień. Tylko ktoś, kto nie czuje się Polakiem, może nam przywracać pruskie nazwy i symbole.

No ale jest jeszcze Unia Europejska. Znamy treść jej traktatów, systematycznie pomijanych i wypaczanych przez wybrane w sposób niedemokratyczny władze tej organizacji zdominowanej przez Niemcy. Dziś wraz z postępującą jawnie germanizacją Polski, nową odmianą starego Kulturkampfu, dowiadujemy się od kanclerza Niemiec Fridricha Mertza, że granice RFN są tożsame z zewnętrznymi granicami Unii Europejskiej. Niemiecki rząd, przy akceptacji rządu Donalda Tuska, szykuje się do militarnej ochrony „swojej” granicy na wschodniej granicy Polski.

U wrót dawnych Prus Wschodnich.

342 wSieci 28.07.2025

www.wojciechreszczynski.pl